Rok II. Katowice, Sroda, dnia 18-go Marca 1903 r. **Nr. 63.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Swiąt.

Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,80 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.

Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Sląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki: 19-go Marca: Józefa, Oblub. NMP.

Wschód słońca: godz. 6 minut 10.

Zachód słońca: godz. 6 minut 08.

Imiona słowiańskie: 19-go Marca: Bohdan.

„Katolik" pali sobie kadzidła.

»Katolik« zaczął odwracającym się od niego czytelnikom polecać się wiekiem i siwym włosem, jakby mądrość i siwy włos chodziły zawsze w parze. Wyliczył mniemane zasługi swoje, przypisując sobie wszystko, co się stało na Śląsku, i krzyknął: Patrzcie! Taki ja jestem, tylem dla was zrobił, a chcecie mnie rzucać. Ja zasiałem, a wy chcecie, aby inni zbierali owoce, którzy tu dopiero przyszli! Stój bratku! Jeśli idzie o żniwowanie Twej siejby, nikt Ci w tem nie przeszkadza. Jeśli my zbieramy plony, które dojrzały, toć ci wolno czynić to samo. Zapraszano Cię do tego tysiąc razy, wzywano Cię, abyś przystąpił do Polskiego Towarzystwa Wyborczego, żądał lud od Ciebie, abyś popierał kandydatów narodowych, lecz Ty wolisz a może musisz iść ręka w rękę z hakatystami, bo p. Letocha, p. Ballestrem, ks. Frank, ks. Glowatzky są kandydatami nietylko centrowców, ale i lutrów, masonów *i hakatystów*. Wytłomacz się, czemu znajdujesz się w tem »zacnem« towarzystwie, gdzie polska noga stanąć nie powinna, i stoisz tam jako przeciwnik tych, których nazywasz sam narodowcami? Opuść kompanię, a wszystko dobrze będzie: zgoda i jedność i uczciwa praca dla ludu polskiego.

Czyni »Katolik« zarzut Polskiemu Towarzystwu Wyborczemu i »Górnoślązakowi«, że nie chcą mu popierać jego kandydatów. Nie czynią tego, bo są instytucyami *polskiemi*, a Polakowi nie wolno się bratać dzisiaj z Niemcami, bo lud polski ma prawo i siły, aby wybiać posłów polskich, swoich, ludowych.

»Katolik« się chwali, że zakładał związki, czytelnie i kółka po gminach. Gdzie są te czytelnie, gdzie są te kółka, gdzie są te związki?

Te, co istnieją, są założone i utrzymywane przez dzielnych wiarusów. Dzisiejszy »Katolik« żniwuje to, co zrobili inni.

Chwali się »Katolik«, że założył związek wz. pomocy. Nieprawda, bo założyli go światli robotnicy a »Katolik« go tylko dla siebie zagarnął, aby mieć z niego posłuszną armię polityczną i zyski. Rękami i nogami się sprzeciwia temu, aby związek stał się organizacyą samodzielną, od gazet niezależną. »Katolik« niech uderzy się w piersi i niech pokornie wyzna, jaka gospodarka była w związku wzajemnej pomocy, że on przeważnie temu winien, że »Katolik« dzieli robotników naszych zabagnił i, jeśli się lud nie oprze, nawet je zaprzepaści. »Katolik« wie o tem, że my o niecnych sprawkach jego ludzi w związku li tylko dla tego nie piszemy w gazetach, że zrobilibyśmy Niemcom z tego uciechę, gdyż za winy jego narzędzi naśmiewaliby się z całego narodu polskiego. Związkiem nie ma się więc co chwalić, przeciwnie lepiej, aby siedział cicho i naprawił krzywdy, które wyrządził robotnikowi polskiemu.

Chwali się »Katolik«, że pozakładał banki ludowe. Nieprawda. Nie on je założył, lecz banki są dziełem ludu polskiego, w bankach pracowali i pracują nasi wiarusi, na spółkę z naszą inteligencyą.

Pisze »Katolik«, że o kandydatach Tow. Wyborczego nikt nie słyszał, że mężowie tworzący Towarzystwo Wyborcze są nieznani. To także jest kłamstwo.

Pan doktor Stęślicki n. p. znany jest na całym Górnym Śląsku, znają go ludzie lepiej od p. Napieralskiego, który nigdzie się nie pokazuje. Na wszystkich nieomal wiecach naszych, nawet na »Katolikowych« przewodniczył i przemawiał p. dr. Stęślicki. Do kilku banków, do kilku towarzystw należy nasz kandydat na okręg bytomski, wszędzie dzielnie pracuje, ale »Katolik« powiada, że owoce pracy p. doktora należą się jemu, bo on chce tu być królem.

P. dr. Rostek, to także według zdania »Katolika« człowiek nieznany. Zrobił on więcej może dla sprawy swą skromną pracą od p. Napieralskiego, który szczególnie w ostatnich latach nic nie zrobił oprócz ratowania drogocennego zdrowia swego.

P. Siemianowski, to człowiek także bez zasług według zdania p. Napieralskiego. P. Siemianowski jest właśnie tym człowiekiem, który coś robił w ostatnich latach w »Katoliku« dla ludu polskiego, a w czem dzielnie mu przeszkadzał p. Napieralski, który teraz chce zbierać plon jego pracy.

P. dr. Hanke, to także człowiek bez zasług; według mniemania p. Napieralskiego także nic nie robił. A jego praca w naszych instytucyach narodowych, jak w bankach, Tow. Engla i t. d., to nie praca? Nie będziemy tu dalej wymieniać ludzi ze stronnictwa narodowego. Jeśli kto coś robił dla sprawy ludu polskiego na Sląsku, to właśnie członkowie Polskiego Tow. Wyborczego i postawieni przezeń kandydaci.

Kto widział p. Napieralskiego, boć o niego tu jeno idzie, na wiecach, kto widział go na zebraniach ludowych, kto widział go regularnie na posiedzeniach bankowych, jakie związki założył w ostatnich latach, jakie banki polskie ufundował? Konia z rzędem otrzyma od nas ten, co wyliczy nam zasługi kierownika »Katolika«.

»Katolik« zbiera plony obcej pracy, pracy ludu polskiego i inteligencyi naszej, nią się chwali, i chciałby za nią jeszcze większej nagrody. Tak się ma sprawa w rzeczywistości.

Co zrobili jego wielcy ludzie, których wychwala, w jakich instytucyach narodowych pracują, kto ich zna? To pytanie możemy śmiało stawić »Katolikowi«, a przyzwoitej na nie odpowiedzi nie znajdzie.

Nadchodzi zmiana kwartału, a z nią dowiedział się »Katolik«, że opuszczają go zwolennicy jego, bo nie chcą przyjaźni z Niemcami i panami, bo chcą być Polakami. Chciałby ich zatrzymać, »ściągnął« mirę obcej pracy i kadzi sobie, jak może. Daremne bratku. Dopoki nie staniesz na gruncie narodowym, dopóki nie naprawisz złego, coś nabroił, dopóki nie zgodzisz się na reformy, potrzebne we *wszystkich* naszych instytucyach i organizacyach narodowych, nikt do ciebie nie będzie miał zaufania, a liczba zwolenników będzie malała z dniem każdym. Pracuj rzetelnie po polsku, a włos ci z głowy nie spadnie.

Powody, które nie znoszą światła dziennego.

Przypuszczenia nasze, że »Katolikowi« starczy siano wykrętów »Oberschlesische Volkszeitung«, okazały się trafnemi. Kierownikowi »Katolika« matactwa te nie tylko wystarczają, ale ma nawet odwagę, na ich podstawie domagać się odwołania tego, co »Górnoślązak« w tej materyi pisał. W obec tego zniewoleni jesteśmy przystąpić do krytycznego rozbioru tego »sprostowania« »Oberschl. Volksztg.«

Pisze ona, że owo oświadczenie, że »p. Napieralski, jak wiadomo, zobowiązał się piśmiennie aktami (aktenmässig) do popierania centrum przez swe gazety«, odnosi się do znanej odezwy, jaką przed 1½ rokiem ogłosił p. Napieralski na spółkę z »Nowinami Raciborskiemi« i »Gazetą Opolską«. Na to odpowiadamy:

1) Od jakiego to czasu uważa się artykuły dziennikarskie za zobowiązanie się piśmienne aktami?

2) W owej odezwie p. Napieralski nie zobowiązał się wcale do popierania bezwarunkowego centrowców, owszem, zastrzegł sobie wolność działania, pisząc: »do wyborów mamy jeszcze 1½ roku, a nikt rozsądny na tak długi czas weksla politycznego nie wystawia«.

Dalej twierdzi »Oberschlesiche Volkszeitung«, że »pomiędzy p. Napieralskim a przywódcami centrowymi nie istnieją żadne piśmienne lub ustne umowy tego rodzaju«.

Twierdzenie to śmiałe cokolwiek za daleko sięga; najwyżej twierdziłby mogła gazeta, że ona o takich umowach nic nie wie — a to bynajmniej nie wyklucza istnienia takich układów. Wartość tego twierdzenia ilustruje najwymowniej artykuł wczorajszy »Gazety Katolickiej«, która pisze: »Tak niech czyni »Katolik«, **danego słowa w sprawie wyborów niech dotrzyma,** aby miał czyste sumienie«.

O najważniejszej sprawie, o której wyświetlenie najbardziej chodzi, »o powodach, które zmuszają do zupełnego zaufania do p. Napieralskiego, a które zamilczeć musimy«, »Oberschlesiche Volkszeitung« milczy jak zaklęta.

Równie głębokiem milczeniem zbywa »powody, dla których p. Napieralski utraciłby swój honor, gdyby zerwał z centrum«.

Tak o to pod nożem krytyki owe *sprostowanie* »Oberschlesische Volkszeitung« redukuje się do garści błota, którem stara się obrzucić »Górnoślązaka«, a fakt ten, jak i skwapliwość, z jaką z *tego* sprostowania skorzystał kierownik »Katolika«, jak niemniej dzisiejsze twierdzenie »Gazety Katolickiej«, że pan *Napieralski dał słowo w sprawie wyborów,* utwierdzają podejrzenia co do machinacyi kierownika »Katolika«.

Młot.

Car się boi.

W tych dniach car i władca Wszechrosyi, Mikołaj II. wydał manifest do swych poddanych. Jak sam we wstępie manifestu wyznaje, spowodowały go do tego kroku »knowania wrogie życiu państwowemu«.

Car widocznie się przestraszył, słysząc o wzmagającym się w jego państwie ruchu chłopskim i robotniczym, a więc tej warstwy społecznej, która w Rosyi nie ma żadnych praw, a która nad sobą wciąż widzi nahajkę, knut i głód. Głód to bardzo zły doradca, a gdy on zawrze przymierze z nienawiścią, człowiek staje się zwierzęciem krwiożerczem, które nikogo się nie bojąc i przed nikim nie ustępując, miażdży wyzyskiwaczy. Wyzyskiwaczami ludu w Rosyi są urzędnicy i panowie, a więc te warstwy, które są narzędziem cara,

To też batiuszka-car w swym manifeście wymaga od swych podwładnych władz, aby jego rozporządzenie przeprowadzono z całą surowością.

Manifest swój car opiera na dwu filarach: Na religii prawosławnej i na władzy samowładczej. Car przyznaje innym wyznaniom religijnym tylko tolerancyę, czyli innemi słowy, że je cierpi w granicach swego państwa. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do wiary katolickiej obrzędu łacińskiego, czyli do katolików, oraz do wiary katolickiej obrzędu słowiańskiego, czyli do tak zwanych Unitów. Wiemy atoli skądinąd, jak to rząd rosyjski prześladuje Unitów i gwałtem ich każe zapisywać na wyznawców prawosławia. To się w Rosyi nazywa wolnością wyznania religijnego. A więc ustęp w manifeście o tolerancyi religijnej jest pustą gadaniną i niczem więcej.

Na tem większą natomiast zasługuje wiarę oświadczenie cara, że »uznaje kościół prawosławny za pierwszy i panujący.« Bo jakże! W tym kościele heretyckim on, car, jest głową i niejako papieżem; z kościołem prawosławnym jest ściśle złączony rząd samodzierczy rosyjski, w którym jedynym człowiekiem wolnym jest car. On nadaje wszystkie prawa i on jedyny rządzi i rozporządza losem setki milionów głów. — Tak się przedstawia Rosya na papierze. W rzeczywistości bowiem w Rosyi rządzi szajka urzędników, która wyzyskuje poddanych i oszukuje cara na każdym kroku. To też car myśli, że jego rządy są najlepsze, bo urzędnicy mu tak wciąż trąbią do uszu.

Widząc jednak niezadowolenie wśród szerokich warstw ludowych, urzędnicy rosyjscy z carem na czele myślą, że te wołające o chleb masy zadowolą się ochłapami i dalszem ogłupianiem.

Dla tego postanowiono podnieść dochody rozpitego duchowieństwa rosyjskiego, tak zwanych popów, i poczynić chłopom pewne ustępstwa w gminach i gospodarstwie rolnem.

Istotnie rzecz nie źle obmyślana. Popi, wdzięczni carowi za podwyższenie dochodów, będą go wychwalali pod niebiosa przed chłopami, a chłopi uzyskawszy od rządu kilka ochłapów, uwierzą im.

To jest w krótkości treść najnowszego manifestu carskiego. Rząd osięgnął swoje tymczasowo i będzie mógł być spokojnym na kilka lat w przyszłości.

Z tego widzimy, że rząd rosyjski ani na krok nie ustąpi od systemu przez siebie uprawianego. Absolutyzm czyli wyłączne rządy cara za pomocą szajki złodziei i szubrawców, którzy w razie ustępstw na korzyść mas uciśnionych i wyzyskiwanych gotowi są uprzątnąć cara za pomocą powroza, sztyletu lub trucizny.

Tak się przedstawia dziś i będzie przedstawiała jeszcze lata i dziesiątki lat matuszka Rosya, do której niektórzy z naszych »wyższych« polityków lgną jak ćmy do światła. My Polacy w czasach dzisiejszych nie powinniśmy się prócz Boga i siebie na nikogo oglądać. My musimy w ogniu obecnej walki zahartować swój charakter narodowy, wyrobić w sobie samodzielność na każdem polu naszego życia społecznego, a uszanują nas wszystkie inne narodowości. To nasze najbliższe zadanie.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 marca.

Parlament załatwił się dzisiaj najpierw z etatem dla niemieckiej kolonii Kiautschou w Chinach, poczem w dalszym ciągu obradowano nad etatem marynarki.

W sprawie reparacyi dwuch krążowników, projektowanej przez rząd, odłożono głosowanie na czas nieograniczony. Nie przyjęto także rządowego projektu wybudowania gmachu dla urzędu marynarki, ponieważ miejsce na ten cel przez ministra marynarki upatrzone uznano za zbyt drogie, podczas gdy w innej okolicy ma rząd własne place, na których by gmach ten postawić można. Antysemita Liebermann widział powód do nieprzyjęcia wniosku jeszcze i w tem, że plac pod budowlę trzebaby kupić od żyda, któryby się zanadto zbogacił.

Dalszy ciąg obrad nastąpi w poniedziałek.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 14 marca.

Przy dalszych obradach nad etatem szkół elementarnych wykazywał poseł centrowy Geisler, że nierówność pensyi nauczycielskich powoduje ich do uciekania ze wsi do miast; zwalczał także szkoły bezwyznaniowe. Wolnomyślny poseł Kopsch żądał wyższych pensyi dla nauczycieli seminaryów i skarżył się na to, że w Księstwie Poznańskiem, a szczególnie w powiecie inowrocławskim za mało jest nauczycieli w stosunku do liczby dzieci. Ze strony rządu odpowiedziano na to, że odnośne braki od 1¹/₂ roku stale się zmiejszają, tak że obecnie w Poznańskiem przypada przeciętnie na jednego nauczyciela 64 dzieci.

Członek Koła polskiego ks. prałat *Sztychel* wskazywał na prześladowanie dzieci polskich w szkołach ludowych, które się dzieje albo z nakazu albo też conajmniej z przyzwoleniem rządu pruskiego. Odbiera się dzieciom elementarze, chociaż używania elementarzy żadne prawo zabronić nie może.

Wobec naprężonych przeciwieństw narodowych nauczyciele są uprzedzeni do dzieci polskich i nie czują się prawdziwymi zastępcami rodziców, i nie można ich też za takich uważać. Są oni dla dzieci, a dzieci dla nich nie zrozumiali, gdyż nie mogą się z niemi w ich ojczystym języku rozmówić. Jest rzeczą bardzo pożałowania godną, że cofnięto rozporządzenie ministra Bossego w sprawie polskiej nauki religii; nauczyciele bowiem są w niektórych przypadkach wprost niezdolni dzieciom polskim wytłomaczyć coś w języku niemieckim. Obecny system szkolny okazał się zupełnie nieodpowiednim, zatem Koło polskie żąda radykalnej zmiany tegoż systemu.

Na powyższe wywody odpowiedział minister Studt, że obecny system szkolny jest zupełnie odpowiedni, i uznają go jako taki wszystkie władze (!!) szkolne. Wszelkie skargi mówcy przedstawił minister jako niesłuszne, gdyż w każdym wypadku winę ponoszą Polacy sami, gdyż utrudniają nauczycielom ich i tak już trudne stanowisko, namawiając dzieci, aby nie odpowiadały w szkole po niemiecku. Ba, nauczyciele nie są ani pewni życia, tak iż bronić i osłaniać ich musi policya. Rząd musi przeciwko wielkopolskiej agitacyi ostro występować i nie odstąpi też od swego dotychczasowego systemu.

Mówiono następnie jeszcze o wyższych szkołach dla dziewcząt i o gimnazyach żeńskich, poczem dalsze obrady odłożono do poniedziałku.

Wiadomości ze świata.

Pogłoski mobilizacyjne.

»Koelnische Ztg.« donosi z Petersburga: W tamtejszych urzędowych kołach zapewniają, że podróż szefa oddziału mobilizacyjnego wielkiego sztabu generała do Odessy, jest tylko zwykłą podróżą inspekcyjną. Zarządzenia minister wojny co do dłuższej podróży inspekcyjnej po Syberyi zaprzeczają najwyraźniej wszelkim pogłoskom o częściowej mobilizacyi okręgów wojskowych Odessy i Kijowa.

Śmierć w płomieniach.

W piątek w nocy wybuchł groźny pożar w gminie Zadubrowcach w Galicyi, w szopie tamtejszego właściana, Dmytra Zacharuka, który rozszerzywszy się wskutek gwałtownego wiatru na sąsiednie bugdynki, zniszczył doszczętnie pięć gospodarstw.

W płomieniach zginęły żona Zacharuka Marcia i 4 dzieci: 11-letnia Docia, 9-letni Wasyl, 5-letni Mikołaj i 3-letni Hryć.

Ogólna szkoda wynosi 11,200 koron i była tylko na 5,816 kor. ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie »Wzajemnych Ubezpieczeń«. Ogień został podłożony zbrodniczą ręką. Podpalacza w osobie Fedora Rudanca aresztowała żandarmerya i dostawiła do więzienia śledczego sądu powiatowego w Sniatyniu.

W gminie Nieznanowie wybuchł w piątek około godziny 4 nad ranem pożar, który zniszczył jeden dom mieszkalny wraz z wszystkimi budynkami gospodarczymi. W płomieniach znalazło śmierć troje osób, mianowicie: 23-letnia Scheindla Schädel, żona kramarza i dwoje jej dzieci. Przyczyną pożaru był wybuch nafty, rozlanej na podłodze w mieszkaniu, na którą rzucono przez nieostrożność palącą się zapałkę.

Walka kulturna we Francyi.

Prezydent ministrów Combes polecił prefektom zarządzenie dochodzeń, czy kongregacye pomimo zakazu nie prowadzą dalej swej działalności. Tym kongregacyom, które jeszcze utrzymują szkoły, ma być polecone, aby do 10 dni opróżniły budynki szkolne, w przeciwnym razie będą podjęte przeciw nim kroki sądowe.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. Projekt przepisów działalności banku otomańskiego w trzech wilajetach został już opracowany i obecnie podlegać będzie zatwierdzeniu. Przedewszystkiem przejrzą go posłowie rosyjski i austro-węgierski, poczem uskutecznione zostaną poprawki i dopełnienia. Sułtan widocznie jaknajszczerzej przejęty jest dobremi zamiarami przeprowadzenia zamierzonych reform. Niezbędnym jednak warunkiem uprzednim ma być stłumienie terorystycznej władzy komitów macedońskich.

Bracia!

Czas sobie zapisać

„Górnoślązaka"

na przyszły kwartał. Zamawiajcie zawczasu, aby numery mogły dochodzić regularnie, gdyż teraz mamy tak ważne sprawy jak wybory. Bracia! Zdobywajcie nowych czytelników dla pisma naszego, bo czem więcej będzie czytelników, tem łatwiej zwyciężymy w wyborach do parlamentu.

„Górnoślązak"

kosztuje na poczcie tylko **jednę** markę i 30 fenygów ćwierćrocznie, a z odnoszeniem do domu 1,75 m. Już teraz listowi, którzy przynoszą gazetę, odbierają pieniądze.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Martahuta niedaleko kopalni »Ferdynanda«. Sąsiedztwo to zaraża urzędników tych zakładów jedną i tą samą chorobę kultury pruskiej. Na kopalni »Ferdynanda« bije sztygar chłopców po twarzy, a starszy majster Gross z Martahuty czyni to samo. Przed kilku dniami wypoliczkował młodych robotników i to niejakiego Tomanka i Blazę. Ojciec ostatniego chłopca nie może się uskarżyć, bo mieszka w »pańskiem«, i boi się, by go nie wygnali z pomieszkania. Ten p. Gross jest tak ciętym Prusakiem, że każe walcmajstrowi obijać robotników i mówi, że ludzi zawsze będzie miał dość. Niedawno popsuła się w walcowni jedna sztreka. Robiliśmy wszystko na jednej, natrapiliśmy się dość. Wprawdzie dostaliśmy dodatek od generalnego dyrektora, na któryśmy zasłużyli sobie ciężką pracą, ale i tego nam nie życzył werkmistrz Leszyński, bo go nam wymawiał.

Pracuje tu też z nami niejaki Iwan z Hołdy. Jest to człowiek w gruncie rzeczy dobry, ale ma dość słabe strony. Raz lubi bardzo kornusa, i nawet dzień przed św. spowiedzią zabrał sobie butlę z sobą, powtóre zaś nienawidzi redaktora »Górnoślązaka« i agituje przeciwko naszej sprawie wyborczej. Źle robi, bo rozbija naszą jedność. Iwan lepiejby dał sobie spokój, byśmy go nie przegnali do pogana.

Katowice. Roiły się w niedzielę Katowice, roiły się w poniedziałek od pijaków. W niedzielę dla tego, że to było po wypłacie, więc niejeden zaniósł swój procent do żyda lub Niemca, procent od swego zarobku, dziś tak wielkiego, że nie może nim zamknąć drzwi przed biedą. Bieda to z naszym ludem, który w tak wysokim stopniu hołduje jeszcze pijaństwu. Czasy teraz są tak ciężkie, wszędzie panuje bieda i ścisk, Niemcy uciskają Polaków, jak mogą, a tu tyle naszych braci oddaje się brzydkiemu nałogowi i wystawia honor Polaka i robotnika na pośmiewisko i pogardę Niemców. Bracia zmilujcie się i dbajcie o honor Polaka i katolika. Trzeźwość jest przecież fundamentem naszego rozwoju narodowego i dobrobytu robotnika.

W poniedziałek zaś mierzyli chodniki miasta nasi młodzieńcy i wykrzykiwali hoch i hura! Była sławka. Wybierano tych, co niezadługo pójdą w dalekie strony, pomiędzy ludzi innej narodowości i innej co my wiary. Tam nie usłyszą dźwięków naszej mowy ojczystej, tam nie zobaczą naszych zwyczajów po ojcach odziedziczonych, tam nie zobaczą naszych kościołów, tam po wielkich miastach czyha niebezpieczeństwo dla ich duszy i ciała. Niejedna matka z trwogą łzy roni w komórce, a młodzieniec z radości się upił jak nieboskie stworzenie, bo już jest rekrutem. Dokazuje po mieście, plami honor Polaka, zamiast pójść do kościoła i pomodlić się o błogosławieństwo na drogę.

List pasterski

„O sprawie społecznej"

ks. arcybiskupa

Józefa Bilczewskiego.

9) (Ciąg dalszy).

Chrześciańskie pojęcie społeczeństwa.

Punktem wyjścia naprawy społecznej jest nauka katolicka o najściślejszej łączności i jedności całego rodzaju ludzkiego. Wszyscy ludzie od Adama aż do ostatniego człowieka przy końcu świata, od papieża i królów aż do żebraka, tworzą jedno wielkie, ogromne ciało społeczne, jednę wielką rodzinę, jedno wielkie braterstwo, obejmujące niebo, ziemię i czyściec.

Podwójny zaś jest tej jedności fundament. Jeden przyrodzony we wspólnym Stworzycielu na niebie i w tych samych rodzicach w raju; drugi wyższy, nadprzyrodzony we wspólnym Odkupicielu, który wyjednał nam łaskę poświęcającą, a przez nią uczynił dziećmi Bożemi, żywi nas Ciałem i Krwią Swoją najświętszą i przyjął za braci swoich.

Z tej jedności i łączności wszystkich ludzi we wspólnym naszym ojcu Adamie i z tego, że Bóg stworzył człowieka nie do życia odosobnionego, ale do życia rodzinnego i społecznego, wypływa naturalna solidarność wszystkich ludzi tak fizyologiczna czyli cielesna, jakoteż duchowa i moralna. Rozumiemy zaś przez solidarność wzajemne oddziaływanie jednych ludzi na drugich, dawnych pokoleń na dzisiejsze, dzisiejszych na przyszłe tak, że każda cielesna i duchowa pomyślność czy szkoda jednego, przynosi jakąś korzyść czy szkodę wszystkim. Z powodu solidarności cielesnej drogą dziedziczności przeszły w pewnej mierze z dziadów i ojców na ludzi dzisiejszych zdrowie, choroby, dobre i złe skłonności, którzy je znowu przekazują swoim następcom. Co więcej, także postępki nasze dobre czy złe, każdego z nas, choć spełnione wolną wolą, są jednak w pewnym stopniu wynikiem także naszego środowiska moralnego czyli czynów ludzi, którzy nas dziś otaczają i którzy przed nami żyli, jak znowu część odpowiedzialności za moralny stan ludzkości przyszłych wieków na każdego z nas przypadnie.

Słowem cała ludzkość dzisiejsza jest fizyologicznie czyli cieleśnie i moralnie solidarna z ludzkością przyszłą; każdy doznaje wpływu od drugiego, choć bardzo często nawet o tem nie wie.

Naturalna ta fizyologiczna i moralna solidarność jest tylko podkładem solidarności jeszcze wyższej, tajemniczej, nadprzyrodzonej dusz ludzkich z Chrystusem już tu na ziemi, a przez Chrystusa najściślejszego zjednoczenia aniołów i ludzi między sobą w niebie, w czyścu, na ziemi od początku świata do końca wieków.

Chrystus Pan, chcąc nam ułatwić przez obraz zmysłowy zrozumienie tej ścisłej wewnętrznej jedności całego stworzenia rozumnego, powiada, że On jest winną macicą, z którą wierni są zrośnięci i czerpią życie jak latorośle z pnia winnego. Apostół zaś objaśnia to połączenie nasze z Chrystusem i pomiędzy sobą podobieństwem, wziętem z ciała ludzkiego. »Jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jedną sprawę mają, tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami« (Do Rzym. 12, 5. 6). Między członkami ciała ludzkiego solidarność czyli wzajemne oddziaływanie jest tak wielkie, że zły lub dobry stan jednego odzywa się we wszystkich cierpieniem lub zdrowiem i rzeźwością. »A jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki; choć bywa uczczon jeden członek, współ się radują wszystkie członki« (I. l. do Kor. 12, 26).

Społeczność ludzka, a przedewszystkiem chrześcijańska, nie jest tedy społecznością czysto ludzką i świecką, ale Bożoludzką, bo zaszczepioną na Jezusie Chrystusie. Z Serca Jezusowego płynie życie do każdej duszy z Niem złączonej przez wiarę i miłość. Boże to Serce jes, jak pięknie głosi jedno z wezwań litanii o Najśw. Sercu Jeznsowem, Boże to Serce jest królem, łącznią, oparciem i celem wszystkich serc ludzkich. A tego Chystusa nie szukać nam daleko. Rządzi On i kieruje każdą duszą i całem społeczeństwem z Najśw. Sakramentu, który właśnie na to został ustanowiony, aby był zewnętrzną wskazówką, gdzie Pan społeczeństwa mieszka na ziemi, a zarazem spójnią i przyczyną niewidzialnej, ale najprawdziwszej łączności dusz z Chrystusem i między sobą, a wreszcie zadatkiem trwania tej łączności na wieki.

W ciele ludzkiem każdy członek ma swoje osobne, ważne przeznaczenie. Wszystkie wspierają się też i służą sobie nawzajem i wszystkie są potrzebne. Według Apostoła »daleko nawet więcej potrzebne są członki, które się zdadzą być mdlejsze«. Gdyby każdy członek był okiem, to gdzież ciało? — pyta św. Paweł. I gdyby każdy był głową, to także nie byłoby ciała. Wiele różnych członków — to dopiero prawdziwe jedno ciało. I nie może rzec oko ręce: nie potrzeba mi cię; albo zasię głowa nogom: nie potrzebuję was« (I. l. do 12, 21).

Podobnie też w wielkiem ciele społecznem różne są powołania, urzędy, tak duchowne jak świeckie i różne zajęcia i stany. Żadne zaś z tych powołań i żądna z tych prac nie jest nędzną i wzgardy godną. Wszystkie one są ważne, potrzebne, czcigodne. Jeden pracuje więcej głową, inny ręką, a wszyscy są potrzebni i uzupełniają się nawzajem. Nie może urzędnik powiedzieć do rzemieślnika: ja ciebie nie potrzebuję, ani sługa do chlebodawcy: obejdę się bez ciebie i na odwrót. Jeden służy drugiemu, wszyscy równoważą się i uzupełniają nawzajem.

Co więcej, każdy oddając usługę bliźniemu, Chrystusowi ją oddaje. »Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, powiada Chrystus, mnieście uczynili«. I szklanka wody podana biednemu i szczere chrześciańskie pozdrowienie, to uczynki i pozdrowienie oddane samemu Zbawicielowi.

Oto i przypomniana pierwsza chrześciańska podstawa społeczna i solidarności wszystkich ludzi. Nie kto inny jeno chrześciaństwo przyniosło na świat i wytworzyło pierwszy raz w ludziach świadomość, że wszyscy są braćmi między sobą. Ono pierwsze wprowadziło w całej pełni i zabezpieczyło poszanowanie godności ludzkiej nawet w ostatnim żebraku, bo i on dzieckiem Bożem, bratem Jezusa Chrystusa i bratem naszym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gosławieństwo królowej korony Polskiej, aby ten czas wojskowości pruskiej przetrwał szczęśliwie i zdrów na ciele i duszy wrócił do domu. Kiedyż u nas ludowi otworzą się oczy!

— W roku 1902 wydobyto z górnośląskich kopalń 24,470,788 ton (tona = 20 centnarow), podczas gdy w roku 1901 wydobyto 25,251,625 ton. Wartość sprzedanych węgli przedstawia 178 milionów marek, a w roku poprzednim 192 miliony marek. Najwięcej węgli wydobyto w kopalniach fiskalnych »Król. Ludwiki« w Zaborzu i w kopalni »Król« w Król. Hucie.

— Do górnośląskich rzezalni przywieziono z Król. Polskiego w lutym rb. ogółem 5587 świń, i to do Bytomia 1519, do Katowic 1258, do Król. Huty 880, do Zabrza 720, do Mysłowic 710, do Tarn. Gór 500. Przy rewizyi wykazało się, że 4 miały trychiny, a 111 było węgrowatych.

Załęże. Wracając w ubiegłą środę z Siemianowic do domu dostał się w niewytłomaczony dotąd sposób właściciel Wamut z wozem do stawu niedaleko Dębu i poniósł śmierć. Trupa wydobyto z wody dopiero w piątek. Koń sam urwał się od wozu i zdołał się wyratować.

Bogucice. Stare ćwierćrocze się kończy, więc rozpoczyna się wojna na kazalnicach przeciwko »Gornoślązakowi«. Rozpoczął ją ks. proboszcz Skowronek, który znów wystąpił ostro przeciwko »Górnoślązakowi«, który strasznie kole go w oczy. Już mu nic nie daje spokoju. Nawet obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który wisi w redakcyi drażni oczy jego. Czy dla tego, że to obraz polski? Wyzywał na redaktorów »Górnoślązaka«, odsądzał ich od czci, powiadał, że w sercu nie mają ani iskierki wiary. Dziwna rzecz, jakto ks. Skowronek do głębi serca widzieć może, przecież to tylko Pan Bóg jest w stanie zgłębić serca ludzie, a żaden śmiertelnik tego nie umie, a ks. Skowronek przecież też jest takim śmiertelnikiem jak ludzie inni, z tą tylko różnicą, że jako ksiądz będzie raz miał cięższy rachunek przed Bogiem. Wie on bardzo dobrze, że »Górnoślązak« jest pismem katolickiem, ale że nie uprawia polityki centrowej i rządowej, dla tego karci go z ambony.

Podobno ks. proboszcz życzył swoim parafianom, aby sobie ręce poparzyli zamiast wziąć »Górnoślązaka« do nich. Napadł też na p. Lipińskiego, który jest agentem »Górnoślązaka«. P. Lipiński może się cieszyć, bo mu znowu przybędzie ze 100 abonentów nowych po tem kazaniu. Dziś lud nie jest już tak głupi, jak to sobie myśli ks. Skowronek. Umie odróżnić plewy od ziarna, a mimo wojny będzie czytał dalej »Górnoślązaka«. Wiarusi! Dołożmy wszelkich sił, aby »Górnoślązak« znajdował się w każdym domu polsko-katolickim. To będzie najlepszą nauczką dla ks. proboszcza i dowodem samodzielności naszej. My będziemy czytali takie gazety polsko-katolickie, jakie nam się podobają, my sobie wybierzemy takich posłów, jakich nam zaleca polskie Towarzystwo wyborcze, a nie będziemy tańczyli według melodyi politycznych naszego ks. centrowca.

Szopienice. 9 letnia córka tutejszego przewodniczącego gminy poniosła nieszczęście, upadając z powodu leżącej w pokoju na podłodze skórki pomerańczowej, przyczem złamała rękę.

— Znany czytelnikom naszym ze swej wielkiej »przyjaźni« dla »Górnoślązaka« ks. proboszcz Abramski otrzymał w tych dniach dekret biskupi, wzywający go do objęcia probostwa w Opolu. Ks. Abramski przeniesie się już w najbliższym czasie do swej nowej siedziby.

Siemianowice. Ciągłe walki, i to bynajmniej nie bezkrwawe, staczają z sobą chłopacy z Siemianowic i Laurahuty. Niedawno temu ulegli przemocy chłopacy z Siemianowic, pozostawiając na placu boju 17-letniego robotnika, któremu kamieniami rozbito nos i czaszkę, a prócz tego wystrzelono mu teszyngiem oko. — Czy tam nie ma wcale policyi?

Wirek. W ubiegły czwartek wieczorem aresztowano tutaj trzech młodych ludzi, którzy w dniu tym stawiali do poboru wojskowego, poczem podpiwszy sobie, chałasowali na ulicy i sponiewierali policyanta, który ich chciał aresztować, tak że musiał dobyć broni.

Borsygwerk. Przed mniejwięcej dwoma tygodniami znikł bez śladu cieśla górniczy Cichy; dopiero w ubiegły piątek znaleziono go nieżywego w bagnie. Cichy odprowadzał owego dnia swego kamrata do Rudy, a chcąc z powrotem skrócić sobie drogę, szedł ścieżkami polnemi, przyczem prawdopodobnie dostał się do bagna, gdzie poniósł śmierć.

Zabrze. W tani sposób nabył ładny kapelusz pewien robotnik z Czarnolasu. Był on na zabawie w Bielszowicach i tam wpadł mu w oko nowy, ładny kapelusz; więc go zabrał z sobą, pozostawiając swój, oczywiście wątpliwej wartości. Jednakowoż niezbyt korzystny zrobił interes, gdyż w dodatku do kapelusza podyktował mu tutejszy sąd ławniczy sześć tygodni kozy.

— Podczas piątkowej nocnej szychty na zachodniem polu kopalni »Król. Ludwiki« przysypały węgle tak nieszczęśliwie górnika Franciszka Wrzeciela, że trzeba go było odwieść do lazaretu, gdzie go też natychmiast opatrzono św. sakramentami, gdyż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Na tej samej kopalni pochwycony przez maszynę został maszynista Paweł Stojenda i odniósł również ciężkie obrażenia.

Zaborze. Minister oświaty rozporządził przekształcenie tutejszego progimnazyum na 9klasowe pełne gimnazyum.

Gliwice. W piątek wieczorem około 7 godziny rozbiegł się koń z powózką wiejską, a pędząc od ulicy Górnej wałowej, uderzył z taką siłą o narożnik chodnika na skręcie ulicy koło teatru miejskiego, że wóz rozerwany został na dwoje. Podczas gdy tylna część została na ulicy, koń popędził z przednią częścią dalej.

Pyskowice. Robotnik Józef Binas wziął od gospodarzy Szabika 3 mk. i Kudelki 1 mk. zadatku, obiecując każdemu, że przyjdzie do nich do roboty, lecz się nie pokazał. Zato skazał go tutejszy sąd ławniczy na 3 m. kary, albo dzień więzienia.

Świerklaniec. Rosyjska komora w Niezdarze znajduje się obecnie niejako w stanie oblężenia, gdyż graniczna ludność Królestwa, pracująca w śląskich hutach i kopalniach, do tego stopnia oburzona jest nowemi obostrzeniami granicznemi, które jej utrudniają byt, że zajęła wobec władzy tak groźne stanowisko, iż trzeba było ściągnąć większy oddział wojska w celu obrony komory.

Woźniki. Tutejszy magistrat podaje w »tygodniku powiatowym« do wiadomości, że dnia 20 bm. przed południem o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym boru miejskim licytacya w celu sprzedaży drzewa budowlanego itp.

Wielkie Strzelce. W tych dniach zgubiła pewna służąca na drodze do poczty 100 marek, lecz na szczęście znalazł je jakiś uczciwy człowiek, który pieniądze wystraszonej dziewczynie wręczył z powrotem.

Głubczyce. W ubiegłą środę napadło w okolicy dwuch cyganów pewnego stolarza, lecz udało mu się wyrwać z ich rąk, uderzając jednego piłą w piersi a drugiego hyblem w głowę, poczem czemprędzej uciekł. Napastnicy strzelili kilka razy za nim, lecz przedziurawili mu tylko kapelusz; w tej chwili też wyskoczyło z krzaków przydrożnych kilku cyganów którzy puścili się w pogoń za uciekającym, lecz nie zdołali go już pochwycić, gdyż za daleko był już uciekł.

— Siedmset marek skradziono z mieszkania kupcowi Walkemu. Żona Walkego pieniądze te przeliczyła i wsypała do worka, poczem wyszła na podwórze, zostawiając pieniądze na stole i nie zamykając drzwi za sobą. Gdy wróciła, zastała w pokoju jakiegoś, może 25-letniego człowieka, który jej się zapytał o mieszkanie jakiejś nieznanej jej osoby. Gdy więc niczego się nie dowiedział, odszedł, a krótko potem zauważono, że pieniądze ze stołu znikły.

Płonia w Raciborskiem. W niedzielę dnia 8-go b. m. odbyło się tu zebranie na sali zamkowej, na którem założone zostało towarzystwo polsko-katolickich robotników w Ostrogu. Zwołał je ks. Pfleger. Stawiło się około 600 mężów. Ks. Pfleger zagaił zebranie katolickiem pozdrowieniem i okrzykiem na Ojca św. i króla pruskiego. Potem miał wykład o rozwoju kapitalizmu, położeniu robotników i dążnościach organizacyjnych. Pod koniec zachęcał zebranych, aby się dali zapisać do nowego towarzystwa, które będzie należało do berlińskiego ferbandu. Ferband wychwalał strasznie i opowiadał, jakie on daje korzyści swym członkom. Powiadał, iż za 15 fen. miesięcznie otrzymają mąż lub żona po jednym roku 20 mk, po dwu 40, a po trzech 60 mk w razie śmierci jednego. A za 10 fenigów organ towarzystwa, który wychodzi w dwu wydaniach po polsku i po niemiecku na chwałę centrowców. Ks. proboszcz też zaraz mówił, iż żadnemu członkowi towarzystwa nie wolno żadnej innej czytać gazety oprócz organu związku. Naturalnie! Wtedy robotnicy byliby już ciemni jak tabaka w rogu a centrowcy mogliby robić z ludem, coby im się podobało. Ale nie doczekanie wasze. O co właściwie chodzi przy zakładaniu tych towarzystw centrowcom, natychmiast się pokazało. Ks. Pfleger także palił kadzidła partyi centrowej, tak ją wychwalał, że ona tyle dobrego zrobiła dla ludu pracującego, a ubolewał tak strasznie, że ma teraz tylu nieprzyjaciół i t. d. Jednem słowem, dokładał wszelkich sił, aby w zgromadzonych rozdmuchać miłość do centrowców. Z tego widać było znowu, że nie o poprawienie bytu robotników tym panoczkom idzie, ale o panowanie centrowców na Śląsku Polskim. Niestety znalazło się aż 182 głupich, którzy do towarzystwa się zapisali. Po sali rozdawano odezwy chwalące centrum i radzące oddać mu głosy przy wyborach. My im tam głosu nie damy. Ich kandydat ks. Frank lepiej przysłuży się sprawie katolickiej, jeśli będzie zbierał zbłąkane owieczki po Berlinie, to będzie lepiej jak jego kiepska polityka w parlamencie. My wybierać będziemy p. dra Rostka. Muszę jeszcze nadmienić, że ks. Pfleger powiedział, iż ktoby należał do bytomskiego związku wzajemnej pomocy, nie potrzebuje wystąpić z niego, bo ten musi i tak przystąpić do ferbandu, gdyż kierownik »Katolika« tak powiedział.

Świadek.

(W »Katoliku« oświadczono, że dotychczas związek bytomski nie połączył się z ferbandem. Ale że są machinacye na uskutecznienie tego, jest faktem. Robotnicy wszyscy powinni patrzeć sumiennie na palce bytomskim macherom. Na zebraniach zaś ferbandowych odważniejsi powinni zabrać głos i odpowiedzieć przewodniczącemu, co to te centrum zrobiło dobrego dla robotników, wspomnieć o taryfie, o knapszaftcie i t. d. Wtedy ludziom oświeci się w głowie i nie przystąpią do ferbandu. Przyp. red.)

Brzezie, pod Raciborzem. Już rozległ się po całych Niemczech głośny okrzyk: Wojna! Wojna, powtarzają sobie z ust do ust wszyscy, a ludzie słuchają tych groźnych okrzyków, pytając się, jeżeli to naprawdę będzie wojna. Strach zbiera każdego, gdy usłyszy ten złowrogi wyraz, a nasi »krygerzy« strachem są przejęci, że muszą lada dzień wyruszyć w pole aby ratować niemiecki »futerland«. Tak już słyszałem od dwuch »krygerów«, gdy im mówiłem, że będzie wojna. Nie powiedziałem im wprawdzie, co za wojna to będzie, bo chciałem usłyszeć, co też na to powiedzą. Przewidywanie się ziściło, bo mówili mi: »Że też to człowiek zawsze musi być pod komendą. Toć jak wysłużę swój czas, powinienym być wolnym a tu jak na złość trzeba będzie iść się bić, nie wiem, czy nie pójdę po śmierć«. Tacy to krygerzy radzi są w »krygerfera nach« dla parady.

Jednak niech się żaden zbytnio nie obawia, bo wojny krwawej jeszcze nie będzie, bo wiedzcie, że pokój jest zapewniony na długie lata (!) ale będzie wojna wyborcza, nie gorsza od wojny na polu bitwy. Zwycięstwo odniesione w tej wojnie będzie wielkiem i wielkiego dla nas znaczenia, gdyż od niego zawisną losy Górnego Śląska, dlatego musimy wszelkich dołożyć starań, walczyć mężnie i nieustraszenie, ażeby przechylić szalę zwycięztwa na naszą stronę.

Szanowni Rodacy wiecie, że na okręg raciborski jest kandydatem naszym wielce szanowany i zasłużony lekarz p. dr. Józef Rostek. Nigdzie tak trudno nie będzie przeprowadzić kandydata Polaka, jak właśnie w raciborskim okręgu i to już dlatego, że okręg raciborski zamieszkują w pewnej części Morawianie. Byłoby pół biedy, gdyby Morawianie w okręgu raciborskim byli także uświadomieni narodowo, bo i oni oddać by powinni głosy swoje na Polaka. Lecz czy można tego żądać od Morawian, ażeby byli narodowo uświadomieni, kiedy im brak zupełnie przewodników. Gazetę, która dla nich bywa wydawaną w Raciborzu pod tytułem »Nowiny katolickie« jest kierowana przez centrowców. Księża tak jak u nas chcą zatrzeć w nich wszelkie ślady pochodzenia słowiańskiego i nie dopuszczają ich do prawdziwej oświaty narodowej. Wobec tego wielu będzie głosowało na Niemca.

W warunkach obecnych atoli i bez poparcia Morawian przeprowadzilibyśmy p. dra Rostka, gdyby »Katolik« nie bałamucił ludzi i nie popierał Niemców. My poprostu nie rozumiemy, jak pismo polskie może agitować przeciwko Polakowi za Niemcem. Kluczem tej zagadki są chyba tajne powody »Oberschl. Volksztg.«.

Widzimy więc szan. rodacy, jak ciężko nam będzie tu w Raciborskiem przeprowadzić swojego kandydata, a jednak kandydować może i musi tu tylko Polak prawdziwy, Polak nieustraszony i nieugięty, Polak szanujący i kochający nasze ideały narodowe. My w Raciborskim z podwójną siłą pracować musimy, a wtedy mimo przeszkód możemy zwyciężyć.

P. dr. Józef Rostek jest nam wszystkim dobrze znany. Wiemy, jakie zasługi położył na polu działalności narodowej. Dlatego go wszyscy obdarzyć musimy naszem zaufaniem. Dalej więc do agitacyi wyborczej, gdzie się tylko zejdziecie, wszędzie rozmawiajcie o wyborach, o naszym kandydacie p. drze Rostku, pouczajcie tych, którzy jeszcze w głębokim pogrążeni są śnie, o obowiązkach każdego Polaka. Dużo jeszcze można zdziałać do połowy czerwca, byle tylko rąk nie opuszczać bezczynnie. Stańmy bracia do szeregu i głosujmy wszyscy na naszego kandydata Józefa Rostka z Raciborza. Jeszcze nieraz napiszę o walce wyborczej, a mianowicie jak sobie postąpić macie przy wyborach. Kończę dzisiejszą korespondencyę okrzykiem: Niech żyją nasi posłowie narodowi z Górnego Śląska, którzy wstąpią do Koła polskiego i niech żyje jedność i samodzielność narodowa.

Wołodyjowski.

Ostatnie wiadomości.

Baronowa dzieciobójczyni.

Darmstadt. Aresztowano tu baronową Seckendorf-Rüsselsheim pod zarzutem zamordowania własnego nieślubnego dziecka.

Reformy w Rosyi.

Petersburg. Przed kilku dniami rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Plevego prace komisyi w sprawie reformy administracyi. W obradach bierze udział pięciu gubernatorów.

Niepokoje w Portugalii.

Madryt. Według doniesienia z Lizbony, w miejscowości Coimbra wzbraniała się ludność płacić podatki gminne. Wskutek tego przyszło do zajść a następnie do starcia z policyą, podczas którego trzy osoby zabito a wiele odniosło rany. Sklepy pozamykano. Ruch handlowy ustał. Policya przywróciła porządek.

Ku uczczeniu pamięci Humberta.

Rzym. Ku uczczeniu pamięci króla Humberta odbyła się w Panteonie cicha msza św., na której byli oboje królestwo. Następnie odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni ministrowie i przedstawiciele władz.

Szanownych Rodaków z **Gliwic** i okolicy proszę o licznie zamówienie »Górnoślązaka« na II kartał.

Emanuel Podkowik,
Gliwice, ul. Lipowa nr 12. (Lindenstr.)

Od Ekspedycyi.

Szanownym czytelnikom Hajduk i okolicy donosimy, żeby na przyszły kwartał gazety u p. **Kremsera nie zamawiali ani pieniędzy mu** nie dawali, gdyż naszym agentem już nie jest. **Na Hajduki i okolicę jest naszym agentem p. Toborek, Dolne Hajduki, ul. Katowska 14, trzecie piętro.**

Wszystkich czytelników, którzy dotychczas »Górnoślązaka« od p. Sojki w Zawodziu pobierali, prosimy na przyszły kwartał u niego nie zamawiać. Odtąd jest naszym agentem p. Flak z Zawodzia, mieszka u p. Trojanka ul. Rawy nr. 39 a.

Do pierwszej komunii św.

poleca

obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

Do sprzedania

place

pod budowę domów lub fabryk w **Sosnowcu** dla zagranicznych u geometry **Malinowskiego.**

Pomiary przy sprzedaży i podziale gruntów

dla uzyskania przewłaszczenia przez król. urząd katastrowy i przepisania w księdze gruntowej na sądzie oraz regulacye granic, pomiary dla kontraktów notaryalnych i pomiary wysokości jako też wszelkie niwelacye podłużne i obszarów wykonuje

biuro techniczno-miernicze

C. Fritsche inżynier i miernik — *F. Reinhat* miernik przysię

w Katowicach przy ul. Grundmanna nr. 21.

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.

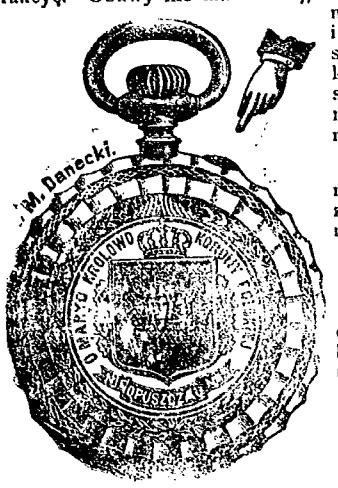

Zegarki czysto srebrne
męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe
po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską
czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotemi brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki
po 25, 30, 50, 85 fenigów,

lepsze niklowe
po 1,00, 1,25, 1,50, 1,75 mrk.

Czysto złote ślubne obrączki
8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik
na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki,

Miejska Górka (Görchen, Bez. Posen).

Zdrowie jest największym **skarbem!**

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.
naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawn. otrzymywałem.

Prawdz. imp. ruskie papierosy

ręcznej roboty za tysiąc od 16 do 40 mk. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **S. F. 50.**

Górnoślązakom
i wszystkim zwiedzającym
KRAKÓW
polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia
w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę
z poważaniem

Jan Chlipalski, Kraków,
Rynek Kleparski l. 16.

Budowniczy

Kaźmierz Liersch w Bytomiu

na G. Sl., ul. Klukowicka 10
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:
szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.
Podejmuję się
zupełnego wykończenia budowli,
a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.
Ceny bardzo umiarkowane.

---

5 dni na próbę

nie przez zaliczkę — bez zapłacenia naprzód — bez przymusu kupna przysyłamy każdemu interesentowi **franko**

naftową maszynkę żarową „Schapirolicht"

Swiecl jak gazowe światło żarowe.
Spotrzebuje w 20 godzinach tylko 1 litr nafty.
1 kompl. palnik „Schapiro" z pończoszką i cylindrem mk. **6,50.**

„Model 1903".
Stósowne do żadnej lampy naftowej.

Herman Kurwitz & Sp.,
Berlin C.,
Stralauerstr. nr. 56.

Tania a piękna książka!

Dwa żywioły.

Powieść współczesna w trzech częściach.
Napisała z *Bardzkich Anna Karwat.*

Powieść powyższa jest nader zajmującą, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. Powieść tę wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje 544 stron druku, a kosztuje tylko **1,50 mk.,** z przesyłką pocztową **1,70 mk.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie

ekspedycya „Gońca Wielkopolskiego",
Poznań (Posen).

Simon'a proszek do tuczenia świń

równocześnie środek zapobiegawczy przeciw **wszystkim chorobom świń,** nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona** w **Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Kożle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow: C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Kazimierz Schaefer w Niem. Pickarach,
hurtowny skład dewocyonaliów,
artykułów odpustowych, własny nakład kart z widokami i obrazów religijnych do książek, wyrób szkaplerzy i t. d.
poleca dla odsprzedających jako to: pp. księgarzy, agentów i kolporterów na jubileusz Ojca św. Leona XIII

obraz czcigodnego Jubilata

bardzo trafnie wykonany. Wielkość obrazu 18 x 24 cm.
Cena detaliczna za jeden obraz **20** fen.
Numer połączenia telefonicznego 1274.

Handel skór Adolf Schindler
w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16
poleca swój wielki skład
skór wierzchnich i spodnich
oraz
wszelkich części, potrzebnych do szycia,
także
wszystkich artykułów
potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach. [25]

Hurtowny! Detaliczny!

Polsko-katolicki handel win
Felixa Orlickiego
w Pyskowicach (Peiskretscham)
poleca kochanym czytelnikom po zadziwiająco tanich cenach swój wielki zasób wprost sprowadzanych

WIN

węgierskich, reńskich, mozelskich, greckich i t. d.
Cenniki na żądanie darmo i franko.
Na próbę wysyła się paczki pocztowe po 2 do 3 flaszek. Przy kupnie przynajmniej 25 flaszek albo 30 litrów wysyłka franko do każdej stacyi Śląska i Księstwa Pozn.

Pożyczki
na wszelkie cele, w każdej wysokości przez K. E. Koschorka, Berlin SW. 48. Porto na odpowiedź.

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.
A. Lange Nfl., Berlin W. 61 Unter den Linden.

Księgarnia
Antoniego Stoca
w Katowicach
na Górnym Śląsku
ulica Poprzeczna (Querstr.)
poleca następujące dzieła:

Kneipp: **Moje leczenie wodą** brosz. m. 2,60, opr. 3,20.
Kneipp: **Tak żyć potrzeba** brosz. mk. 2,60, opr. 3.20.
Kneipp: **Mój Testament** brosz. mk. 2,80, opr. 3,40.
Kneipp: **Kodycyl do mojego Testamentu** brosz. mk. 2,80, opr. 3,40.
Kneipp: **Zielnik** czyli **atlas roślin** wydania II. drzeworyty kolor. opr. mk. 10,— z przesyłką każda książka 20 fen. więcej.
Kneipp: **Zielnik** wyd. III. drzeworyty czarne 80 fen. z przes. 85 fen.
Kowalski: **Hygiena i etyka życia płciowego** mk. 1,25, z przes. 1,35.
Polak: **Podręcznik leczniczy** mk. 1,50, z przes. 1,70.
Lachmann: **Zasady naturalnego życia** 50 fen., z przes. 55 fen.
Samopomoc w chorobach płciowych mk. 1,75, z przes. 1,85.
Opieka nad dzieckiem 50 fen., z przes. 60 fen.
Usuwanie bólów 50 fen., z przes. 55 fen.
Klimaszewski: **Nowy naturalny mój sposób leczenia** mk. 1,—, z przes. 1,05.
Co to jest homeopatya 35 fen., z przes. 40 fen.
Choroby dziecięce 25 fen., z przes. 28 fen.
Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego 30 fen., z przes. 35 fen.
O umiarkowaniu 25 fen., z przes. 28 fen.
Nerwowość 25 fen., z przesyłką 28 fen.
Zakon małżeństwa 90 fen., z przes. 1,— mk.
Retau: **Ochrona własna** mk. 1,50, z przes. 1,55.

Księgarnia dostarcza wszelkie książki gdziekolwiek wydane i przez którąkolwiek z księgarń polecane w jak najkrótszym czasie.
Katalogi gratis i franko.
Każdy zamawiający jedną z powyższych książek otrzymuje **darmo** broszurkę ciekawą pod tyt.:
My czy oni na Śląsku polskim.

Meinel i Herold
Fabryka harmonik
Klingenthal (Sachsenia) nr. 105 E

rozsyła pod gwarancyą swe znakomite **harmoniki** wprost do graczy przezzaliczk. Tylko **4½ mrk.** kosztuje dobra koncertowa harmonika do ciągnienia z 10 klawisz., 20 mocn. tonami (2 głosowa). Z **mocn. sprężynami,** otwartą klawiaturą 3częśc. z 11 ładami, szeroko się rozciągająca, z obijanemi narożnikami, poniklow. metal. klapami basowemi, wielkości 33 cm. Ta sama harmonika z 3 rejestrami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze znakomitym tonem organowym kosztuje tylko **6 mrk.,** do tego za to darmo szkoła do samonauczenia i drewniana skrzynię. 2, 3, 4, 6, 8 głos., 2 i 3 rzędowe, jako też tak zwane **wiedeńskie** harmonihi w zbywających 120 numerach zdumiewająco tanio a jednakowóż dobre. Najnowszy cennik (100 stron objętości z 200 rycinami) za darmo. Automatyczne instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki ustne, bandoniony, cytry jak najtaniej. Gwarancya: odbiór z powrotem i zwrot pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło 5000 pism dziękczynnych.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy polecam moją

pracownię

na sezon wiosenny
łaskawym względom i proszę o poparcie. Ceny umiarkowane.
Z szacunkiem

Wiktorya Urbanowska,
Katowice, ul. Holtei 15.

Panienki, chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju, mogą się zgłosić, na 1 i 15 kwietnia kurs rozpoczynam, do nauki szycia każdego czasu.

Najwyższy czas,
żeby do **pierwszej komunii św.** kupić

świece,

które najtaniej i w najlepszych gatunkach dostanie się we firmie

O. M. Przewoźnik w Katowicach,
ul. Holtaja nr. 22.

Także **farby** gotowe z pokostem różnego koloru mam zawsze na składzie.

Najtańsze źródło zakupu
ubrań męskich i dla chłopców
u

Alfreda Blumenthala
w Bytomiu G.-Ś., Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Glicyrynowe mydło złoto-kremowe

Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno jest przez swą zawartość glicyryny najłagodniejsze ze wszystkich mydeł, szczególnie przeciw ostrej, kruchej i popękanej skórze. Wzapasie w paczk. (3 kaw.) 50 fen u: **Oskara Kiehlera.**

Gospodarstwo

8 mórg pola, skała, dom murowany, stodoła i chlew murowany, piękny ogród, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bartłomiej Kaleja,
Morgi pod Brzezinką.

W Bismarkhucie
obok kościoła mam

DOM

ze sklepem i 9 pomieszkaniach z wolnej ręki do sprzedania. Cena podług umowy.

Emil Urbaniczyk,
Laurahuta, ul. Wandy nr. 10.

Dom

ze sklepem i 1 morga pola położony przy szosie 10 minut od dworca mam natychmiast do sprzedania.

Wojciech Kudła,
Karlssegn per Brzezinka.

W obwodzie przemysłowym w ożywionej okolicy jest zaraz

skład rzeźnicki
wraz z oberżą

do wynajęcia lub do kupienia. Gdzie? powie ekspedycya »Górnoślązaka« pod lit. **F. W. 445.**

Dom. Dobrzyca, powiat Krotoszyński, poszukuje od 1-go kwietnia rb. trzeźwego i pilnego

mularza

z uczniem lub zaciężalniem na deputat i zasługi. Zgłoszenia przyjmuje

p. ***Nowicki,***
poczta **Dobrzyca** Bez. Posen.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak"

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)

für **1,50 mk.,** mit Abtrag **1,75 mrk.**

(Imię i nazwisko): .....

Mieszkanie): .....

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post.....

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wiesk w Katowicach.